

zwierzyń, jednych pasjonuje polowanie z wyżem, innych z dzikarzami, a jeszcze innych polowanie na wab. Te upodobania należy uszanować, bo każdy rodzaj polowania ma właściwy sobie urok.

Czy ogar rozpędza zwierzyń w łowisku? Na podstawie osobistych doświadczeń twierdę, że nie, pod warunkiem, że nie goni sarny i jeleni. Gatunki te żyją w chmarach, a trop kilku sztuk jest bardzo łatwy do podjęcia i nawet pies o słabym wietrze potrafi je długo prześladować. Na szczęście można dość łatwo zapobiec gonieniu przez ogary zwierzyń płowej. Po prostu wystarczy kilka razy albo nawet raz skarcić ogara na tropie sarny, żeby na zawsze przestał się nią interesować. To samo dotyczy innej zwierzyń. Charakterystyczne jest, że niektóre ogary nie chcą w ogóle podjąć tropu zwierzyń racicowej — gonia tylko pazurkowate lub tylko drapieżniki. Ogara oducza się gonienia sarny w ten sposób, że podchodzi się, prowadząc go na linie, na miejsce, w którym sarny żerują lub odpoczywają i tam na świeżym tropie lub legowisku każe mu się warować. Po takiej lekcji długo tropu sarny nie podejmie. Jeśli trafi się ogar zaciekle goniący sarny, a odzwyczajanie nie daje wyników, trzeba odsunąć go od polowania. Nie można również przesadzać i rwać włosów z głowy, jeśli raz kiedyś psy pogonią sarny, bo w gruncie rzeczy nic się sarnom nie stanie. Wspominam o tym dlatego, że może to być czasem złośliwie wykorzystane przeciw gończarzowi. Znam wypadki, że na zebraniach kół łowieckich lub decyzją zarządu koła zabrania się myśliwym-gończarzom polować z ogarami, gdyż powoduje to rzekomo rozpędzanie zwierzyń.

Teoria o rozpędzaniu zwierzyń przez psy gończe jest grubo przesadzona i wywodzi się z czasów, gdy polowano ze złajami liczącymi kilkadziesiąt psów, które goniły grupami po kilka sztuk zwierzyń jednocześnie. Mimo że o takich polowaniach dawno już słuch zaginęła, niektórzy myśliwi z uporem godnym lepszej sprawy podtrzymują tę teorię. W obecnych warunkach, gdy się najczęściej poluje z jednym lub z parą ogarów, nie zakłóca to bardziej spokoju w łowisku niż polowanie pędzeniami.

Obecnie stosuje się trzy sposoby polowań z psami gończymi. Jeden z nich polega na tym, że myśliwy idzie drogą po linii prostej, a psy przeskakują teren na prawo i lewo, tak jak to robią wyży, z tym, że gończe odbiegają daleko — do pół kilometra i dalej. Polując w drugi sposób, myśliwy zajmuje miejsce na przesmyku i dopiero tam *wywiera*, tzn. puszcza luzem psy. Trzeci sposób polega na wprowadzeniu psów na trop. Stosuje się go po otropieniu zwierza, gdy poluje się w kilka strzelb, przede wszystkim na dziki.

Ażebym skutecznie polować trzeba znać obwód i muszą go znać psy. Myśliwy musi znać przesmyki, którymi goniona zwierzyń przechodzi, najczęściej bowiem nie pokrywają się one z przesmykami znanymi z polowań z naganką. Nie można przyjechać z ogarami do obwodu, którego psy nie znają i od razu rozpoczynać z nimi polowanie. W takim wypadku psy niechętnie oddalają się od myśliwego, a jeśli dadzą się ponieść pasji łowieckiej i pójdą zbyt daleko za zwierzyń, po zgubieniu tropu nie będą mogły trafić do myśliwego. Psy gończe mają wprowadzić wrodzony zmysł orientacji, nie można jednak tego przeceniać i postępować lekkomyślnie. Każdy gończarz powinien mieć róg myśliwski, aby mógł w razie potrzeby psy zwołać. Trzeba je do tego przyuczyć.

Z ogarami można polować na zające, lisy, dziki, rysie, a nawet na borsuki. W tym ostatnim wypadku zajmuje się w księżycową noc stanowisko przy norze (gdy borsuk już ją opuści) i wywiera się psy. Do nietypowych polowań z ogarami należą polowania na kuny i tchórze. W Wielkiej Brytanii poluje się z psami gończymi również na wydry. Używa się do tego celu psów rasy otterhound i terierów, które wypłaszają wydrę z nory.

Nie powinno się psów gończych używać do polowań na ptactwo, z wyjątkiem dzikich kaczek, gdyż nauczyłyby się uganiać za bażantami, podczas gdy ich zadaniem jest wyszukiwanie zwierzyń czworonożnej.

Ogar nadaje się do polowania w każdym terenie, na którym występują naturalne zasło-

JESZCZE O ODSTRZALE SANITARNYM

Wypowiedź mgra Zygmunta Zwolaka zamieszczona w „Łowcu Polskim” (nr 11/69-1350) na temat zagadnień prawnych odstrzału sanitarnego spotkała się z żywym zainteresowaniem myśliwych.

Pewna część wypowiedzi (patrz list kol. inż. M. Sokołowskiego „LP” Nr 13/69) wskazuje, że byłaby pożądana informacja o warunkach prawnych odstrzału sanitarnego w ogóle i wyliczenie oraz usystematyzowanie wszystkich obowiązujących w tym zakresie przepisów. Postulat ten będzie uwzględniony na łamach „Łowca Polskiego”, jednak nie wcześniej, aż ukaże się właściwy akt prawny, ostatecznie regulujący to zagadnienie.

Do chwili obecnej odstrzał sanitarny nie jest w sposób jednoznaczny uregulowany prawnie. Mówi o nim, niejako marginesowo, ustawa z dnia 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim. Podobnie rozstrzyga się niektóre jego problemy w różnych zarządzeniach i pismach okólnych, dotyczących innych zagadnień. Sprawa nie wymagałaby jednak przypomnienia, gdyby nie fakt, że pod owo nie sprecyzowane pojęcie odstrzału sanitarnego podciąga się nierzadko wypadki nieprawidłowego pozyskania zwierzyń, m. in. wzięte z praktyki sądów PZL przykłady, którymi posłużył się mgr Z. Zwolak.

Redakcja otrzymała w tej sprawie korespondencje od kol. kol. Witolda Markaczewskiego ze Szczecina i mgra Józefa Sikory z Poznania. Postulują oni aby sprawy związane z odstrzałem sanitarnym znalazły odbicie w regulaminie polowań oraz by tusza i trofeum (poroże, oręż) pozyskane w drodze odstrzału sanitarnego były bezwzględnie przekazywane na rzecz przedsiębiorstw lasów państwowych, PGR bądź rad narodowych.

Dla jasności sprawy należy przypomnieć, że odstrzał sanitarny może być dokonywany tylko w wypadkach wyjątkowych, gdy zwierzę ze względów humanitarnych musi być dobite dla skrócenia mu cierpień. Może go wykonać osoba przebywająca w łowisku legalnie i uprawniona do posiadania myśliwskiej broni palnej, niekoniecznie jednak myśliwy. Każdy taki odstrzał należy niezwłocznie zgłosić dzierżawcy lub zarządcy obwodu, który ma obowiązek sprawdzić, czy odstrzał danego zwierzęcia istotnie był uzasadniony.

ny, nie pozwalające psu gonić naokoło. Dobrze się poluje na zabagnionych łąkach z dużą ilością krzaków, w kępach łożyny, w laskach i zagajnikach śródpolnych. Nie daje natomiast efektów polowanie w dużych jednolitych borach, w których nie ma przesmyków. Psy spełniają swoje zadanie i gonią zwierzyń, ale trudno ją zobaczyć i spotkać na strzał.

Liczebność zwierzyń nie wpływa w istotny sposób na przebieg polowania. Oczywiście, im więcej zwierzyń tym lepiej, z wyjątkiem obwodów o większym zagęszczeniu zajęcy. Oprócz względów gospodarczych, nakazujących najbardziej ekonomiczne użytkowanie pogłowia, pomykające co chwilę zające mogłyby zbałamucić psy i nauczyć je przechodzenia z jednego tropu na drugi. Stary doświadczony pies na to się nie nabierze, będzie się trzymał tylko jednego tropu, natomiast młode psy łatwo sprowadzić na manowce. Ogary, które przechodzą z jednego tropu zająca na inny, nie przedstawiają dla myśliwego żadnej wartości. Co innego, jeśli przechodzą z tropu zająca na trop drapieżnika. To jest cechą pożądaną. Za wadę, aczkolwiek dopuszczalną, uważa się jeśli ogar przechodzi z tropu lisa na trop zająca, bowiem jedne psy wolą gonić zająca, a inne lisa — są to cechy wrodzone i w zależności od tego na co się poluje obydwie mogą być pożądane.

Najodpowiedniejszą porą dla polowań z ogarami jest jesień — październik i listopad. Mają one w tym okresie najdogodniejsze warunki tropienia, gdyż na leśnej ściółce zwierzę pozostawia najwięcej odwiatru. Najlepiej psy tropią w dni chłodne ale niezbyt mroźne (od + 10 st. C do - 5 st. C), na podłożu z o-

Obowiązujące zarządzenia mówią, że w obwodach nie wydzierżawionych podległych Ministrowi Leśnictwa i PD oraz w obwodach wydzierżawionych w których gospodarke prowadzi przedsiębiorstwa lasów państwowych tusza i trofea zwierzyń pozyskanej w drodze odstrzału sanitarnego stanowią własność tych przedsiębiorstw. Ma to z reguły zastosowanie do trofeów zwierzyń płowej. Nie jest natomiast jasno sprecyzowana sprawa, jak należy postępować w tej sprawie w obwodach dzierżawionych przez koła łowieckie, prowadzące gospodarke we własnym zakresie.

W świetle przepisów prawa zwierzyńa pozyskana w obwodzie wydzierżawionym stanowi własność społeczną koła — dzierżawcy obwodu. Zatem zarząd koła powinien stosować analogię również w wypadkach uzasadnionego odstrzału sanitarnego, wypłacając minimalną premię i decydując w sprawie własności trofeum. W razie wątpliwości, czy odstrzał był zasadny, należy — niezależnie od skierowania sprawy do rzeczownika — wstrzymać wypłatę premii i zatrzymać trofeum w dyspozycji zarządu koła.

Władze Polskiego Związku Łowieckiego, na tle wypadków stwierdzonych w praktyce sądów organizacyjnych, zasygnalizowały Ministerstwu Leśnictwa i PD ten problem, postulując prawne uporządkowanie zagadnienia. W projekcie zarządzenia przewiduje się sprecyzowanie pojęcia odstrzału sanitarnego i ograniczenie dopuszczalności stosowania go (złamana lub urwana kończyna, zwierzę pozbawione narządów pobierania pokarmu lub pozbawione oczu, zwierzę z ciężkim postrzałem w korpus, zwierzę z wnykiem uniemożliwiającym mu poruszanie się, jeśli nie ma możliwości zdjęcia wnyka, zwierzę z wyraźnymi objawami choroby zakaźnej). W razie dokonania odstrzału sanitarnego w trakcie polowania i stwierdzenia jego zasadności, zwierzę może nie być wliczone do planu pozyskania. Odstrzał sanitarny, dokonany w okresie ochronnym i w stosunku do zwierzęcia nie objętego planem pozyskania, musi być w każdym wypadku sprawdzony w drodze dochodzenia.

Ostateczne załatwienie zagadnienia, które ma na celu uniemożliwienie popełnienia nieprawidłowości i nadużyć, zostanie — jak zwykle — zakomunikowane czytelnikom „Łowca Polskiego”.

padłych liści lub trawy przy dużej wilgotności powietrza ale bez obfitej rosy, która zalewa im nos. Duże znaczenie ma wiatr i jego kierunek, inaczej psy tropią pod wiatr, inaczej z wiatrem, a jeszcze inaczej gdy mają wiatr z boku. Najlepsza jest cisza. W wysokopiennym zwartym lesie wiatr niewiele wpływa na warunki tropienia, ale z powodu szumu drzew słabo słychać gon psów. Na pokrywie śnieżnej psy pracują gorzej — lepiej na śniegu miękkim lecz nie sypkim, w czasie odwilży lub przy lekkim mrozie. Grubość pokrywy śnieżnej w praktyce nie wpływa na pracę ogarów. Psy gończe nie nadają się do polowania w czasie opadów deszczu lub śniegu.

Gończarze noszą jako ozdobę czapki myśliwskiej lub kapelusza pędzelki z uszu rysia, ze szczeciny borsuka ew. z kity lisiej — oczywiście uformowane w kształt pędzelka rysia.

Obecnie poluje się z psami gończymi na zające i lisy, a także na inną zwierzyń w Anglii, Francji, Związku Radzieckim, Szwajcarii, Belgii i wielu innych krajach. W Polsce wolno polować z ogarami na zające tylko w łowiskach górskich, natomiast na inną zwierzyń na tych samych zasadach, co z innymi psami.

W „Łowcu Polskim” nr 8/69 (16-30 kwiecień 1969 r.) ukazał się artykuł Wacława Leśńskiego pt. „Ogar polski”. Poruszono w nim istotną sprawę zorganizowania ogólnopolskiego klubu gończarzy. Taki klub jest w naszym łowiectwie bardzo potrzebny dla uporządkowania hodowli ogarów i ustalenia roli psa gończego we współczesnym łowiectwie.

Tadeusz Orlewski